

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 3 k. 30 h.
Z ednoszeniem do domu . 4 k. 30 h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hompla.

Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suońskiego.

Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 20 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kołońskich: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:

Na 1 str. wiersz garmentowy 2 k. — h.
„ II „ „ „ „ „ 1 „ 20 „
„ III nekr. za wiersz perf. . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ „ „ „ 60 „
Drobne za wyraz 20 „

KINO Y. GZARY. Występy ulubienicy publiczności Poli Negri. OD JUTRA PREMIERA 1918 ROKU. ZA POŁAŁUNEK WIECZYSTYCH NOCY MEKI... WSPANIAŁY DRAMAT W 5 AKTACH.

Plany leśne

wszelkiego rodzaju (z uwzględnieniem przepisów Tow. Kred. Ziemsk. celem ewentualnego uzyskania pożyczki na ziemię lub drzewostany), tłumaczenie planów z rosyjskiego, szacunki leśne do kupna i sprzedaży, inspekcje, zalesienia i porady.

K. Satkowski
Ostrowiec, ziemia Radomska.

DRUGA LOTERJA KLASYCZNA

NA RZECZ TOWARZYSTW KULTURALNO-OSWIATOWYCH

23,500 zasadniczych losów, na które pada 11,750 wygranych i 10 premii.

Główna wygrana 350,000 Mr.

Oplata za cały los 24 marki.

Gięgnięcie I-ej klasy 21 i 22 Lutego 1918 roku.

Losy są już w sprzedaży u p.p. Kolektorów.

ZARZĄD, WARSZAWA, Królewska 23.

„Groźne na dziś i na przyszłość!”

(Kilka słów o gruźlicy w Radomiu).

Niewątpliwie gruźlica jest jeśli nie najgorszą to jedną z najgroźniejszych plag społecznych. Jest to choroba, zdradziecko podchodząca swą ofiarę i promieniująca z niej na najbliższe otoczenie, na istoty najdroższe. Już przed wojną choroba ta dziesiątkowała ludność a walka z nią wymagała dużego nakładu pracy, kapitałów i dobrej woli. Wystarczy może do ilustracji fakt, że przed wojną w samej Warszawie umierało rocznie 2,000 ludzi na gruźlicę płuc czyli t. zw. suchoty płucne, nie licząc innych form tej choroby (patrz dzieło prof. Sokolowskiego p. t. „Wielkie klęski społeczne”). Dla naszych przez wojnę stepionych nerwów, otrząskanych z potwornymi cyframi zabitych i poranionych istot cóż znaczą te skromne 2 tysiące! A przecież to 2 tysiące pracowników, często chleb rodzinie dających, to 4 tysiące rąk od warsztatów narodowych odpadłych! A przecież to tylko w jednym mieście.

Już powierzchowna obserwacja warunków życia podczas wojny musiała ludziom kompetentnym nasunąć myśl, że warunki te zapewne ogromnie sprzyjają szerzeniu się gruźlicy. I oto b. Tymczasowa Rada Stanu zwróciła się w lecie ubiegłego roku z memorjałem do władz okupacyjnych, w którym stwierdza wzmaganie się gruźlicy w kraju i prosi o zarządzenie środ-

ków zaradczych. Władze okupacyjne ze swej strony zwróciły się do lekarzy w Królestwie z wezwaniem, aby dostarczyli danych statystycznych co do tej sprawy.

Zebranie dokładnej statystyki co do szerzenia się gruźlicy jest rzeczą dużej wagi i bardzo pożyteczną, ale ma tą złą stronę, że jest powolną i da się użytkować za lat parę lub kilka. A tymczasem zło się szerzy i idzie o to jakie są tego bezpośrednie przyczyny i jak na to radzić.

Niewątpliwie i w Radomiu lata wojny sprzyjają szerzeniu się tej strasznej choroby. Kto jak my, lekarze, ma codziennie możność obserwowania życia szerokich i różnych warstw mieszkańców, ten a priori mógłby rzec, iż gruźlica teraz daleko obfitsze zbiera żniwo jak za lat przedwojennych. Sprawa staje się dla Radomia palącą i groźną nie tylko na dziś, lecz i dla nowego pokolenia, które od kolobki chwytła straszliwy zarazek, który je stoczy w kwiecie wieku.

I dlatego to, w uznaniu tej groźnej prawdy, gdy w końcu ubiegłego roku Rada Miejska powołała do życia Radę Zdrowia m. Radomia, instytucja ta zajęła się przedewszystkiem sprawą walki z gruźlicą. Nie lekceważąc ścisłej statystyki, rozesłano wszystkim praktykującym lekarzom kwestjonariusze, ułatwiające zbieranie danych cyfrowych, lecz wiedząc, że rezultat tej pracy dojrzeje dopiero za kilka miesięcy, a może później, urządzono ankietę szybszą, zapytując tychże lekarzy, czy obserwacja w codziennej praktyce pozwala przypuszczać, że w Radomiu te-

raz gruźlica więcej się szerzy i jakie są tego główne przyczyny.

Prawie wszyscy lekarze już na te zapytania odpowiedzieli, a odpowiedź jest taka: Gruźlica w Radomiu szerzy się teraz daleko bardziej a główną przyczyną tego fatalnego odżywiania się szerokich mas ludności, jednym słowem, chroniczne głodowanie! Wielu z lekarzy popiera to już teraz wymownymi cyframi (ciekawe dane d-ra Szezepaniaka, d-ra Idzikowskiego ze szpitala dziecięcego), a radzibyśmy, by te cyfry, i ich wymowę usłyszeli ci, co twierdzą, że kraj nasz to „raj”, z którego można no i trzeba wywozić ile się da i co się da! Wobec takiego rezultatu ankiety Rada Zdrowia uznała za konieczne zwrócić się o pomoc do Rządu Polskiego, przedstawiając w memorjale te fatalne stosunki. Memorjał ten był zreferowany na posiedzeniu Rady Miejskiej przez niżej podpisanego w dniu 29.1 b. r. i uzyskał jej aprobatę.

Memorjał brzmi:

„Opierając się na zgodnych orzeczeniach wszystkich lekarzy, Rada Zdrowia m. Radomia stwierdza zastraszające szerzenie się gruźlicy wśród najbiedniejszych warstw ludności m. Radomia. Zdaniem lekarzy, główną przyczyną tego zjawiska jest zło i niedostateczne odżywianie się i niedża mieszkaniowa ludności. Wobec tego i wobec widma groźnego przednówka, Rada Zdrowia m. Radomia zwraca się do

J.W. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych gorącą prośbą o poczynienie wszelkich możliwych kroków u Władz Polskich i Okupacyjnych w celu ukrócenia lichwy żywnościowej, niedozwolonego wywozu środków żywności z kraju, podwyższenie racji niezbędnych środków do życia (mąka, chleb, kasza, cukier) i przedsięwzięcie innych sposobów walki z gruźlicą dziesiątkującą polski naród. Bez polepszenia stosunków aprowizacyjnych wszelka walka z gruźlicą pozostaje martwą literą.”

Oczywiście, ten memorjał to pierwszy krok.

Oby jaknajgłośniej uderzono zewsząd w alarmowe dzwony. Jesteśmy krajem gruźlicy, tyfusu plamistego, a nie „rajem”, skąd można czerpać. Jeśli nie chcemy zginąć od gruźlicy, na tle głodu rozpanoszonej, musimy się bronić od wszelkiego czerpania z naszego „raju” — to pierwsze, zasadnicze zadanie w programie walki z gruźlicą. Bez tego wszystko inne będzie błagą i ludzeniem siebie i innych. A jeśli w tym zasadniczym zadaniu władze okażą nam pomoc, znajdziemy i inne sposoby walki z gruźlicą, pomyślimy i o „poradnich” dla chorych i o kolonjach dla dzieci i o wielu innych dobrych rzeczach. A na końcu dopiero pomyślimy i o „ściślejszej, naukowej statystyce”. Teraz, przysyłaj suchotnik nie może się zadowolić 16-a łutami chleba i kartką cukru!

D-r Stanisław Kelles-Krawcz.

Jak się przedstawia armja polska w Rosji.

Jen. Muśnicki posiada 170 tys. żołnierzy.

Nowa armja polska na froncie rumuńskim.

Z niezmiernie interesujących szczegółów o walkach polskich z bolszewikami, na które zwrócone są obecnie oczy nie tylko całej Polski, ale prawie Europy, nadechodzą następujące wiadomości:

Siły polskie, które operują przeciw bolszewikom na Białej Rusi, należy ocenić mniej więcej na 30,000. Jest to, trzeba powtórzyć, armja operująca. W rezerwach znajduje się w pogotewiu drugie tyle, t. j. znów 30,000. Rozlokowanych w etapach na Białej Rusi będzie, według doniesień stamtąd, około 110,000, tak że ogólna liczba wojsk generała Muśnickiego dochodziłaby razem do 170,000. Oczywiście cyfry te nie są pewne, gdyż o dokładne wiadomości stamtąd niełatwo.

Wiadomo również, że na froncie rumuńskim organizuje się także korpus polski pod generałem Michelisem.

Wzorem zorganizowaną jest intendatura. Generał Muśnicki zakupuje też broń i amunicję od poszczególnych oddziałów bolszewików, które nie drożą się ze sprzedażą. Karabin maszynowy wypada przeciętnie na 40 rubli, armata z zaprzęgiem 100 rubli. Amunicji jest pod dostatkiem, żywności tak samo, mimo ogromnej drożyzny, gdyż rubel spadł w cenie bardzo. Np. bochenek chleba kosztuje w Mińsku 6 rubli, zaś para butów 500. Niemniej wszystkiego dostać można.

Dyscyplina w armji generała Muśnickiego jest wzorowa. Żołnierze oceniają bolszewizm tak, jak na to zasługuje i żywią do utopii tych postępów odruhowy wstręt, jak to wynika z psychologii polskiej.

Generał Muśnicki znajduje się w kontakcie z Kaledinem. Ten ostatni zorganizował znów t. zw. „Dzielną oblast”. Kto chce dostać się do tego terenu, musi mieć paszport i jest poddany rewizji i kwarantannie politycznej. Przy Kaledinie zgromadzili się najwybitniejsi oficerowie dawnej armji rosyjskiej.

Gdzie walczą Polacy?

Terren wojenny na którym rozgrywa się obecnie walki polsko bolszewickie to ziemie mińskie i mściławskie. Przedstawiają one przedewszystkiem obraz wielkiego komunikacyjnego niedostatku. W południowej swej części pokryte lasem i bagnami, tylko na północy i wschodzie są pozabawione tych naturalnych zapór. Złane są przytym obficie wodami czterech rzek. Berezyna (37 mil długa), Dnecz (22 mil), Dniepr (na przestrzeni 30 mil swego biegu) i Sosza (także Sosza zwana, 36 mil) przybierają całe mnóstwo mniejszych rzeczek i strumieni, w ogólnej liczbie przeszło 200. Sama Sosza ma 160 dopływów. Prócz tego są tu jeszcze liczne jeziora i stawy, stanowiące odnogę litewsko-inflanckiego pojezierza. Terren cały wzniesiony od 100 do 250 m. nad poziom morza, zasiany jest mnóstwem kurhanów, dziś jeszcze widocznych śladów poboju z czasów walk między Polską i Moskwą, wojen kozackich i Napoleońskiej kampanji. Przestrzenie te przecinają zaledwie dwie drogi kolejowe. Najważniejszą stanowi droga Brześć-Smoleńsk, biegnąca na Mińsk, Borysów i Orszę. Z Witebska na południe biegnie przez Orszę linia kolejowa na Mohylew, Rohaczew i Żłobin, a z Wilna przez Mińsk na Bobrujsk i Żłobin do Homla nad

Soszą. Kolej te, stanowiące równoramienny trójkąt (Mińsk - Orsza - Żłobin), znajdują się dziś w całości w polskim ręku, przez co dla Rosjan została przerwana bezpośrednia komunikacja z frontem, a pozostają tylko drogi okrężne.

Z miast najważniejsze są Mińsk i Mohylew, liczące po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Mińsk nad Świsłoczą odznaczał się, jako ośrodek żywego handlu, w czasie wojny przez długi czas koncentrował polskie życie. Mohylew nad Dnieprem w pięknym położeniu posiada 30 kościołów, w tym 10 polskich. Z miast powiatowych, liczących po kilka lub kilkanaście tysięcy mieszkańców: Borysów, sławny przeprawą Napoleona przez Berezynę (koło wsi Studzianki i Stachowa), Bobrujsk nad Berezyną, ważny jako dawna twierdza polska, potem rosyjska (oblegał go w r. 1812 gen. Dąbrowski); Rohaczewo, umocniony punkt wojskowy w widłach Druca i Dniepru, Stary Bychów n. Dnieprem, również ważny jako punkt wojskowy z powodu drogi kolejowej, biegnącej na wschód od Czerykowa, Szklów n. Dnieprem, prowadzący żywy handel, wreszcie Orsza znaczny dziś punkt komunikacyjny.

W obecnej porze roku, prawie do połowy lutego, panują w tych okolicach silne mrozy, dochodzące do 30 stopni. Z wiosną operacjom wojennym przeszkadzają ogromne roztopy.

(Wyjaśnienie min. spraw wewnętrznych. Nie może być aby żołnierze niemieccy strzelali!.. Interpelacja hr. Skarbka. Kilkanaście osób rannych.

Kilka dni temu prasa galicyjska przyniosła atrywkę wiadomości, skreślonych w głównej treści przez cenzurę o krwawych zajściach jakie miały miejsce we Lwowie. Ani przebieg, ani powód, wobec konfiskaty cenzury nie był wiadomy. Dopiero c. i k. Biuro prasowe przynosi tekst piśmiennego wyjaśnienia min. spraw wewnętrznych na interpelację posłów Koła Polskiego.

Wyjaśnienie to, wedle c. i k. Biura Prasowego brzmi:

Dnia 2 lutego odbyła się we Lwowie konferencja członków nowo założonego stronnictwa pracy narodowej. Polska młodzież demokratyczna na zgromadzeniu protestowała przeciw dążeniom nowego stronnictwa i podczas uczty członków konferencji w jednym hotelu lwowskim urządziła głośną demonstrację, przyczem w hotelu wybito szyby w oknach. Gdy straż, którą demonstranci w liczbie około 2000 obrzucili kamieniami, zepchnęła tłum w ulicę Batorego, wówczas, według sprawozdania dyrekcji policji, nagle z pośród zebranych padło około 20 strzałów. Także pewien feldwebel wojskowej straży policyjnej, któremu tłum zagrażał, dał dwa strzały z brąninga. W końcu udało się straży po uwieszeniu 7 osób przywrócić ład i spokój. Podczas zajść zmarł skutkiem ciężkiej rany gimnaz. Czerkas, student Wodzicki został ciężko ranny. Rany postrzałowe otrzymali oni z tyłu, podczas, gdy stali z pośród demonstrantów. Także siedem organów policyjnych w ciągu wykreceń doznało kontuzji. Kto dał owe strzały rewolwerowe do obu studentów, tego mimo najgorliwszych dochodzeń dotychczas nie zdołano stwierdzić ponad wszelką wątpliwość. Po stłumieniu wykreceń rozeszła się po Lwowie pogłoska, że do tłum w ulicy Batorego, dano kilka strzałów z gmachu ces. niemieckiej poczty polowej. Wobec tego jednakże należy zauważyć, że pomieszczone tam wojska ces. niemieckie w piśmie do komendy miasta Lwowa wyraźnie oświadczyły, że żołnierze niemieccy nie użyli broni palnej. Także pogłosce, jakoby żołnierze niemieccy z drugiego piętra gmachu pocztowego strzelali do tłumu, zadaje kłam protokół obdukcji, gdyż ustalone rany przebiegają w kierunku poziomym. Dochodzenia, celem zupełnego wyjaśnienia stanu rzeczy toczą się z największą gorliwością i mam nadzieję, że uda się wyjaśnić

jeszcze doszczętnie wszystkie szczegóły tej sprawy.

W sprawie tych krwawych zajść, które nietylko we Lwowie, ale w całej Galicji wywołały niezmiernie wzburzenie hr. Skarbek wniósł w Kole Polskim interpelację,

Wniosek posła Stapińskiego w tej sprawie przyjęto. Głosowanie nad wnioskiem Skarbka, wobec wyboru komisji śledczej, odróczono.

Pogrzeb gimnaz. Czerkasa odbył się niezmiernie uroczysto, opisy jednak zostały skonfiskowane przez cenzurę. Stan Jerzego Wodzickiego, studenta, aczkolwiek b. ciężki, rokuje jednak wyzdrowienie.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dowództwo stacji zbrojnej polskiego korpusu posiłkowego we Lwowie zakazuje wszystkim czynnym żołnierzom i oficerom polskiego korpusu posiłkowego, przebywającym obecnie we Lwowie, chodzenie po ulicach miasta po godz. 6 wieczorem do dnia 10 włącznie. Nie stosujący się do tego zarządzenia będą natychmiast aresztowani.

Sprawy polskie.

Ministerjum skarbu.

Organizacja ministerjum skarbu wciąż postępuje naprzód, przybierając kształty coraz bardziej realne.

Jako czyn pozytywny zasługuje na wyróżnienie przyjęty przez władze naczelne krajowe projekt powołania do życia zakładu dla odbudowy, o czym zresztą donosiliśmy.

Dalej zasługuje na zaznaczenie niemal już całkowicie ukończona organizacja naczelnych urzędów ministerjum.

Sprawa d-ra Bilińskiego.

W sprawie głośnego oświadczenia d-ra Bilińskiego w komisji delegacji austriackiej toczyła się w Kole Polskim dyskusja. Uchwalono ostatecznie następujący wniosek posła Stapińskiego.

„Po wysłuchaniu wyjaśnień eks. d-ra Leona Bilińskiego, który wyraził żal z powodu pewnych zwrotów, użytych przez niego w komisji delegacji austriackiej, a zarazem, oświadczył, że Koło Polskie uznawał zawsze i uznaje, jako jedyną reprezentację narodową, przyjmuje Koło to oświadczenie d-ra Bilińskiego do wiadomości“.

O czym radzono w Berlinie?

O konferencjach w Berlinie pisze „Berliner Tageblatt“: termin rozejmu z Rumunią już upływa, a rozejm ten musi być odnowiony, jeżeli się nie ma rozpocząć znowu wojna z Rumunią. Można łatwo wnioskować, że w obecnych obradach w Berlinie roztrząsana była i ta sprawa.

Ogłoszona dziś w „Tägliche Rudschau“ wiadomość, że główny temat narad stanowiła kwestja polska wydaje się być zupełnie błędną. Kwestja polska w chwili obecnej, gdy rokowania w Brześciu Litewskim ani nie dały konkretnego rezultatu, ani nie zostały zerwane, nie wymaga teraz natychmiastowego rozwiązania.

Brzeskie anegdoty.

Osoba dobrze wtajemniczona w stosunki podaje kilka interesujących drobniactw, związanych z rokowaniami brzeskimi:

Do Warszawy przybyli delegaci rosyjscy: Bornstein-Trockij, Joffe i Karachan w towarzystwie oficera pruskiego. Przybyli, aby się nieco w Warszawie odświeżyć po trudach brzeskich. Jest to już ponowna wycieczka do restauracji warszawskich. Pierwsza zakochała się, jak wiadomo, pobiciem szyb, luster i zastawy stołowej w knajpie „Caryzantema“. Tym razem libacje były również obfite. W rozmowie z podróżnymi Trockij był bardzo otwartym, przynajmniej takby się wydawało. Opowiadał, że usiłuje przedewszystkiem dążyć na zwłokę, że idzie mu nie o zawarcie pokoju, ale o przewleknięcie sprawy i nużenie przeciwnika. Na obradach pokojowych Trockij, jak twierdzą, używa języka rosyjskiego, zaś przemówienia jego tłumaczy na niemieckie porucznik niemiecki Müller.

Oryginalne szczegóły dochodzą od uczestników obrad brzeskich co do sposobu bycia delegatów rosyjskich. Mianowicie zrazu obiady i wieczery były wspólne. Rychło jednak okazało się, że sposób spożywania potraw przez delegatów rosyjskich jest bardzo swoisty i odbiega od zwyczajów, przyjętych na zachodzie Europy. Delegaci państw centralnych nie bez zdziwienia obserwowali, jak np. ich towarzysze układają ściągały z talerza kawały mięsa, niosąc je ponad obrusem na swój talerz, kąpiąc sesem obficie po drodze i następnie spożywają

wspaniałych oznak zadowolenia dobiegają apetytu.

Obecnie delegaci rosyjscy jadają osobno, zaś ordynansi niemieccy oświadczyli, że usługiwac im nie będą. Przynoszą półmiski z potrawami, stawiają je na stole i wychodzą ostentacyjnie z pokoju.

Zgon awanturniczego księcia.

Jak komunikuje petersburski dziennik „Pocztą“ wielki książę Mikołaj Konstantynowicz zmarł w 68 roku życia w Taszkencie, d. 3 lutego. Matką jego była księżna Sachsen Altenburg. Mikołaj Konstantynowicz był stryjecznym bratem cara Aleksandra II. Za lekkomyślność spotkał go bardzo przykry los. Większość życia swego spędził na wygnaniu za granicą.

W Paryżu poznał on słynną swojego czasu awanturnicę angielską miss Fanny Lear, której chudość i rude włosy wzbudziły w Petersburgu ogólne zainteresowanie. Angielka była starszą od księcia, przystojnego porucznika gwardji cesarskiej. Wielki książę zakochał się w niej do utraty pamięci. Namiętność ta stała się źródłem całego łańcucha przykrości.

W testamencie swoim wielki książę przekazał jej wszystkie swoje majątki.

Miss Fanny Lear nie rozstawała się nigdy z księciem. Przyjmowała udział w męskim przebraniu w łowach, podróżach, a nawet odbyła wizytę przy dworze królowej greckiej w Atenach, jako mężczyzna.

Wielki książę otaczał miss Lear niesłychanym zbytkiem. Nie wystarczały na to wielkie dochody z majątków, ani 200 tysięcy rubli z apanaży. Wielki książę lekkomyślnie brał w długi. Gdy potrzebował pieniędzy nawet z obrazów religijnych wyciągał drogocenne klejnoty i sprzedawał przez swego adjutanta. Adjutant ten pewnego razu dostał się pod klucz, gdyż posadzono go o kradzież.

Podczas wojny wielki książę Mikołaj Konstantynowicz wrócił na stałe do Rosji. Rewolucja zmusiła go do wyjazdu na Sybir.

Kronika wojenna i polityczna.

Jen. Foch generalissimumem ententy.

Według wiadomości z Paryża postanowiła najwyższa Rada wojenna państw koalicyjnych, iż naczelne dowództwo nad całym frontem zachodnim i nad frontem włoskim obejmie generał Foch.

Pomnożenie wojsk koalicyjnych.

„Daily Mail“ donosi, że na konferencji państw koalicyjnych uchwalono powiększenie stanu armji państw koalicyjnych o półtora miliona żołnierzy.

Po konferencji berlińskiej.

„Abend“ donosi z Berlina: O postawieniu Trockiemu ultimatum przez dyplomatów państw centralnych nie było mowy na konferencji berlińskiej. Z drugiej strony zostało stanowisko państw centralnych jasno określone.

Trockij dopuścić nie chce do pokoju odrębnego między państwami centralnymi a Ukrainą. Państwa centralne do pokoju z Ukrainą na każdy wypadek dążą. Dalsze rokowania z Trockim zależą od tego, jakie zajmie stanowisko w sprawie rokowań państw centralnych z Ukrainą.

(Dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej).

WOJNA.

Komunikat rządowy niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Prawie na całym froncie walka działowa była nieznaczna.

Na wschodnim brzegu Mezy, pod Bezenvaux i na północo-zachód od

Ornes piechota nasza sprowadziła z wycieczek pewną liczbę jeńców. W ciągu dnia artylerja pozostawała w tych odcinkach czynną.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy gen. awanturzysta Lwówczanin.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dziś. Scholastyki P. Sylwana B.
Jutro: Objaw. NMP. w Lourdes
Wschód słońca o godz. 7.50 Zachód o godz. 4.59. Długość dnia godz. 9 m. 29.

Kronika ogólna.

Zmiana terminów. Wobec naznaczenia przez Rząd Polski wyborów do Rady Stanu przez Sejmiki na dzień 27-go lutego, Centralne Towarzystwo Rolnicze i Związek Ziemian zawiadamiają swych członków o zmianie terminów swych zebrań, które się odbędą w Warszawie w porządku następującym:

Dnia 18 i 19 lutego zebranie ogólne i odczytowe wydziału leśnego C. T. R.

Dnia 20 lutego, o godz. 1-ej rano zebranie prezesów Tow. Rolniczych Okręgowych o 4-ej po poł. zebranie Kom. Ceotr. Tow. Rol.

Dnia 21 o godz. 10 rano Rada Główna C. T. R., o godz. 5-ej po poł. zebranie odczytowe C. T. R.

Dnia 22 o godz. 10 rano Rada Nadzorcza Związku Ziemian, o godz. 5 po poł. zebranie odczytowe C. T. R. wreszcie

dnia 23 lutego o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Delegatów Sejmikowych całego kraju.

Kronika miejska.

Historja z chlebem. Od dni kilku sprawa chlebowa zaczyna u nas kuleć w niemożliwy sposób. To w tej, to w innej dzielnicy chleba brak, skutkiem czego chleb w sprzedaży pozakartkowej znów podskoczył w cenie.

Nadto w żadnej restauracji nie podają chleba do jedzenia z rozporządzenia żandarmerji, która obchodzi lokale restauracyjne, kontrolując czy przed konsumentami nie leży chleb, jako dodatek do jedzenia. Jedna z restauracji zapłaciła z tego powodu 50 kor. kary.

Kontrola ta przeprowadzana jest bardzo ściśle: nie koniec jednak na tym naszej mizerji chlebowej. Oto prócz funkcjonariuszy c. i k. żandarmerji, restauracje obchodzą również z polecenia władz członkowie milicji, którzy zakaz używania chleba w zakładach restauracyjnych posuwają tak daleko, iż uprzedzają gospodarzy, że gościom przebywającym w restauracji nie wolno jest spożywać chleba nawet tego, który zostanie przyniesiony ze sobą.

Posiłek więc trzeba spożywać beznaturalnego, nieodzownego wprost dodatku jakim jest chleb.

Kartofle dla aprowizacji. Od kilku dni trwa zwożenie dopełniającego kontyngentu kartofli do aprowizacji, w gmachu b. rosyjsk. Banku Państwa.

Kartofle te, jak słyhać, są naogół gatunków gorszych i nadto zmarnięte.

Echa dramatu rodzinnego. Do miasta naszego został sprowadzony ze szpitala wojskowego w Krakowie B. Rodkiewicz, sprawca głośnego swojego czasu dramatu, ofiarą którego padła żona jego i S. Kwasczyński.

R. wskutek postrzału jaki skierował sobie w głowę oślepił na jedno oko zupełnie, drugie widocznie jeszcze chore, ma przewiązane.

R. pozostaje w rozporządzeniu władz wojskowych.

Osadzony w areszcie pozbawiony został na razie możliwości widzenia się z rodziną.

Z Klubu Radomskiego. Wczoraj w Klubie Radomskim odbył się wieczór dyskusyjny, który zgromadził licznych członków przybyłych i z poza Radomia.

Rozporządzenie. Na murach miasta ukazało się rozporządzenie c. i k. Komendy obwodowej cen cukru, zarówno w sprzedaży hurtowej jak i detalicznej, oraz ustanawiające dodatko-

wy podatek od cukru stwierdzonego u hurtowników.

Karnawał w Radomiu. Ostatnia sobota karnawałowa w Radomiu przeszła, szczególnie wieczorem, w temple ożywionym paru zabawami tanecznymi.

I dzisiaj również—jak słyhać—ma się odbyć parę zabaw tanecznych.

Nasze wędliny. Wyroby masarskie mimo prawdziwie wojennych cen są na ogół w mieście naszym tak niesmaczne, że stanowią one raczej fikcje rozmaitych kiszek, relad, szynek i kielbas. Szczególniej te ostatnie sprzedawane są jako wieprzowe, przeważnie nie posiadają w sobie nic zgoła mięsa wieprzowego. Niemniej jednak funt kosztuje 4 korony...

Możnaby też niejedno zarzucić i higienie przy sprzedawaniu wędlin w naszych masarniach... Dobre wędliny, o smaku naturalnym i w większym wyborze sprzedaje właściwie tylko jedna z wędliniarni na ul. Lubelskiej w pobliżu ul. Długiej.

Znaleziona duża portmonetkę z kwitami odebrać można po udowodnieniu własności w Administr. „Głosu“.

Wypadki i kradzieże.

Peżar. W ubiegły piątek o godz. 9 wieczorem zawołana została straż ogniowa przez przysłanego konno posłańca z zakładów fabrycznych i majątku „Firlej“, do powstałego tam pożaru. Wyruszyło pogotowie z trzech oddziałów straży wraz ze swoim komendantem p. Przyjałkowskim na czele, a przybywszy na miejsce okazało się, że pożar powstał w budynku murowanym dawnej gwóźdźni, obecnie zajętej częściowo na oborę, stajnię, składy narzędzi rolniczych oraz składy słomy i paszy. Straż rozwinęła akcję ratowniczą pod dowództwem kom. zabezpieczyła sąsiednią stodołę oraz przyległe zabudowania i przystąpiła do gaszenia ognia; na wspomnianym budynku spłonął dach doszczętnie kryty papą. Przyczyny pożaru narazie trudno ustalić, prawdopodobnie zaprzeszenie ognia.

Straty na razie trudno obliczyć. Po pięciogodzinnej pracy straż o godz. 3 rano powróciła z powrotem, zostawiwszy dla bezpieczeństwa przy ogniu dyżur strażacki. Na miejsce pożaru przybył: c. i k. komendant powiatu pułkownik Kwiatkowski, władze wojskowe i Naczelnik Milicji Miejskiej p. Poraziński. Przy pożarze był mały zastęp ochotników z powodu słabego i krótkiego alarmu.

Ze sceny i estrady.

Teatr Kielecki.

Zespół Kielecki występuje dzisiaj z dwoma widowiskami: na pierwsze — popołudniowe daje „Czar walca“ zawsze mile słuchaną operetkę, wieczorem występuje z jednym z najdoskonalszych utworów operetkowych: „Zemsta Nietoperza“.

W obydwuch widowiskach występują najlepsze siły teatru Kieleckiego wraz z baletem.

Teatr Popularny.

W niedzielę dnia 10 lutego b. r. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (ul. Trawna 3) odegrana zostanie, przez siły teatru Popularnego, komedia w 4 akt. Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

RAPTULARZYK.

Pani, o wrażliwym sercu — poświęcam.

Podobała się komuś piosnka o motylu

Co konał zapatrzonny w zimne blaski słońca

Miała w sobie sentyment w nastrojowym

(stylu)

Krótka, prawie że bez początku i prawie

[bez końca!]

Szczęśliwy motyl! Za swą śmierć w pio-

[sence]

Zdobyl sobie współczucie nad skrzydlatą

[dola]

Któs żałował że motyl musiał konać w mę-

[ce]

I że takie piosenki choć bawią, lecz boją...

Doprawdy, że ten motyl szczęśliwszy od

[ludzi]

Którzy także konają zapatrzeni w słońca,

Ale dola ich przecież z żalą też nie budzi

I przechodzi jak drobniąg — obca i milczą-

[ca...]

Job.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ

(Wieści i Korespondencje).

Z życia Ostrowca.

(Korespondencja własna „Głosu Radomsk.“).

(Instytucje i pomoc społeczna. Ofiara hr. Wielopolskiej. Warunki aprowizacyjne. Pasek przekupniów. Elektryczność bez światła. Pomyślenie p.p. Rajcy!..).

Mało jest miasteczek prowincjonalnych, któreby mogły konkurować z Ostrowcem pod względem życia społecznego. Jeśli zważymy, że działają tu takie instytucje jak: ochotnicza Straż ogniowa, Komitet Ratunkowy, Tow. wspomagania biednych, Koło wpisów szkolnych, Macierz szkolna i Koło kobiet o działalności czysto filantropijnej, jeżeli się zważy, że prócz tego działają tu trzy ochronki i przytulisko dla dzieci i wszystkie te instytucje za wyjątkiem Tow. wspom. biednych“ korzystającego z niewielkich zasilków powiatowego Kom. Ratunkowego — egzystują dzięki niemal złączonej ofiarności miejscowej, można sobie wyobrazić jakich wysiłków potrzeba, aby w tych ekonomicznie ciężkich czasach wycisnąć z miejscowego społeczeństwa tak poważne fundusze bo dochodzące kilku tysięcy koron miesięcznie. Bardzo w porę zatem nadszedł poważniejszy zasiłek od właścicieli dóbr Częstocice hr. Wielopolskiej, która jak wiadomo, oprócz stałego zaopatrywania najbiedniejszych w opał i regularnego podatku miesiejsznego na rzecz najbiedniejszych, znów obecnie ofiarowała w imieniu swego męża 1,500 rb. jednorazowo dla 3-ch miejscowych instytucji filantropijnych.

Oby ten piękny przykład współczucia dla nędzy i głodu znalazł naśladowców w zamożnej naszej okolicy, gdyż warunki miejscowe są coraz cięższe, a o środki z pośród stale eksploatowanej miejscowej inteligencji coraz trudniej.

Warunki aprowizacyjne naszego miasta jakkolwiek nie są jeszcze rozpaczliwe, bo za drogie pieniądze jeszcze wyżyć można, to jednak w celu poprawy tychże warto przypomnieć panom Rajcom naszego grodu o istniejących przepisach, według których do południa nie wolno przekupniom wykupywać dostarczonych na targi przez właścicieli artykułów żywności. Miasto oplacające magistrat i milicję, ma prawo żądać, aby organa te położyły nareszcie tamę masowemu wyławianiu wszelkich artykułów przez całe bandy przekupniów, grasujące na wszystkich drogach poza obrębem miasta w każdy dzień targowy, jako to: na szosie Opatowskiej pod Ludwikowem, pod Częstocicami, koło szlachtuza, na kuźni i na szosie Kazowskiej, pod Piaskami.

Oświetlenie miasta elektrycznością wydane prywatnej osobie, jest po prostu naigraniem się z mieszkańców, narażonych za drogie pieniądze na ustawiczne niespodzianki. Pomijając już to, że ulice miasta toną od dłuższego czasu w ciemnościach, co bynajmniej nie podnosi bezpieczeństwa mieszkańców, światło w lokalach, o ile wogóle bywa, jest tak niedostateczne, lub też tak często gaśnie nieraz kilkakrotnie w ciągu jednego wieczoru, że wymaga dodatkowego oświetlenia naftą, której brak, a co razem wzięwszy, niepomiernie podnosi poszczególne koszty oświetlenia, bezprodukcyjnie eksploatując kieszenie mieszkańców tam, gdzie za te marnowane w ten sposób grosze i złotówki, czeka szereg bliższych i gorętszych potrzeb ekonomicznych.

Ojcowie miasta winniby się głęboko zastanowić nad tym, czyby nie było wskazanym pomyśleć o przywoitszej własnej elektrowni, która mogła dostarczyć siły popędowej licznym rękodzielnikom, jak krawcom, szewcom, tokarzom, kowalom i t. p. a równocześnie

lepiej a więc oszczędniej obsługiwałaby miasto i jego mieszkańców ponosząc przez to ich sprawność podatkową.

Z tych samych pobudek należałoby pomyśleć również i o niedoleżnie zawieszonych wyrwie u brzegu „Kamiennej“, która za często zalewa miejskie orne pola, marnując częściowo ich plony. Jestto ważne szczególnie w czasach, gdy niemal każde ziarno zboża ma swoje znaczenie (!!) i gdy na każdy w powodzi przypadający grosz, czeka ją rzesze głodnych nędzarzy!..

Ego.

Skaryszew.

(Korespondencja własna „Głosu Radomskiego“).

Zebranie sklepu współdzielczego.

Dnia 3 Lutego, r. b. odbyło się w Skaryszewie ogólne zebranie członków sklepu współdzielczego. Między innymi ze strony Zarządu miejscowej Straży ogniowej zażądano, aby zebranie z zysków sklepowych przeznaczyło na cel tejże Straży rubli dwieście. (W roku ubiegłym Straż otrzymała od sklepu zapomogi blisko dwieście rubli). Jakkolwiek każdy bardzo doborze pojmuje i rozumie pożyteczność Straży ogniowych, bo ile się to im zawdzięcza uratowanego mienia, słusznie, i to bardzo słusznie należy się naszej straży ogólne uznanie i jak największe zapomogi.

Jednakże część członków (blisko połowa) wychodząc z założenia, że sklep nasz niedawno zapożyczony, a przez wojnę mocno podniszczony, przytym mający swoje potrzeby, jak kupno na własność gmachu, czy choćby placu pod budowę tegoż, opowiedziało się za wsparciem dla pomienionej Straży w połowie naznaczonej kwoty, to jest stu rubli. Do tych wywodów przyłączył się i niżej podpisany. Ponieważ nie dane mi było możliwości zareagować na uczyniony mi zarzut, że „jako nieposiadający nieruchomości nie mogę i nie powinienem stanowić o Straży“, przeto niniejszym dokumentuje, że wszak zebranie sklepowe nie było zebraniem i Straży, na którym nie mogło się ożywić stanowić o jej egzystencji. Ja, jako członek Skaryszewskiego sklepu współdzielczego, no i nie przesadzę gdy nadmienię — inicjator założenia tegoż, stanowilem jedynie w interesie sklepu. Tegoż zdania był i prezes naszego zgromadzenia. Zarzut więc, ewentualnie jego forma nie miała tu miejsca.

M. Kawka.

Wiec kobiet.

(Koresp. włas. „Głosu Radom.“).

Ostrowiec.

W dniu 3 b. m. w niedzielę w sali teatru „Marzeń“ odbył się wiec kobiet przy napływie kilku tysięcy kobiet. (!? przyp. red.) Wygłoszono kilkamów przez p. Wyszczyńską, Cieszkowską, pana Pączka i wiele innych kobiet z dziedziny zagadnień doby obecnej wyzwolenia i równouprawnienia kobiet i nadania równych praw z mężczyznami.

Czasy się zmieniają — i kobiety się dopominają swych praw. Nic dziwnego.

Dla wywalczenia polskiej kobiecie praw politycznych domagają się tym praw biernych i czynnych w życiu publicznym.

Odmawianie tym praw, jest to anachronizm, nieliczenie się duchem czasu, z istotą postępu.

S. K.

Z KRAJU.

Reforma agrarna w Polsce.

Jak donoszą pisma warszawskie, rząd polski podjął już akcję wstępnego studjum reformy agrarnej w Polsce i zajął się przede wszystkim kwe-

DOM TECHNICZNO - HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1, Skład—Zgodna № 6

Poleca:

RURY ŻELAZNE, KUTE I ŁĄCZNIKI, RURY ŚWIDROWE, RURY i FASONY ŁANE, WODOCIĄGOWE i KANALIZACYJNE.

stją t. zw. donacji. Wedle d6tych-
czasowych wyników badania donacji,
t. j. majątki skonfiskowane w Polsce
przez rząd rosyjski, obejmują obszar,
wynoszący razem 663 tysięcy mor-
gów. Komisja ministerstwa spraw
wewnętrznych bada obecnie prawa
własności i stosunki osobiste, zwi-
żane z odmośnymi majątkami.

Kopalnie pod Częstochową.

Tow. eksploatacji kruszców z Ma-
towic dokonało w powiecie często-
chowskim w kilkudziesięciu miej-
scach odkryć rudy żelaznej, zwłaszcza
w lasach majątku Zagórze—Ostrowy.

Kopalnie te oznaczone zostały naz-
wami najrozmaitszych państw, jak
Szwecja, Hiszpanja, Danja, Chiny,
Bułgaria, Grecja i kilkadziesiąt in-
nych.

Wokoło wojny.

Zawieszenie 7 pism.

Z powodu zamieszczenia szczegó-
łowych sprawozdań z procesu prze-
ciw Dittmannowi zawiesiła naczelna
komenda na trzy dni siedm dzienni-
ków, a wśród nich: „Deutsche Zeit-
tung“, „Tagesszeitung“, „Berliner Ta-
geblatt“ i „Morgenpost“. Dzienniki
te zaczęły już jednak popołudniu wy-
chodzić.

Niepopległość Flandrii.

„Az Est“ donosi z Antwerpji:
Została tu proklamowana niepodle-
głość Flandrii.

Ludność francuska usiłowała prze-
szkazać w uroczystościach, usiłowa-
nia te okazały się jednak bezskutecz-
ne.

Minister węgierski przeciw bolszewizmowi.

Minister sprawiedliwości Varsenyj
oświadczył w Sejmie, że nie pozwoli
na gloryfikację bolszewizmu w żad-
nej formie.

**Japońskie okręty handlowe na morzu
Śródziemnym.**

Korespondent „Berliner Tagebla-
tta“ donosi z Rotterdamu: Według
depeszy agencji Reutersa z Tokio, Tow.
okrętowe „Nippon Jusen Kaisza“ po-
stanowiło wznowić od marca regular-
ną komunikację okrętową z portami
morza Śródziemnego za pomocą trzech
parowców.

Napad lotniczy na Padwę.

Nowy atak napowietrzny na Pad-
wę nastąpił—jak donoszą o tym z o-
burzeniem pisma włoskie—w nocy z
4-go na 5-ty b. m. Ludność zmuszo-
na była noc całą spędzić w piwnicach.
Wobec tego straty w ludziach są sto-
sunkowo bardzo małe w porównaniu
z wielkimi szkodami, jakie odniosły
zabudowania.

Przełomowa chwila.

„Tägliche Rundschau“ donosi, że w
związku z rokowaniami w Berlinie
ma być postawiony Trockiemu rodzaj
ultimatum w sprawie prowadzenia ro-
kowań pokojowych.

Demobilizacja Holandji.

Holenderski minister wojny oświad-
czył w Izbie niższej, że narazie demo-
bilizacja jest niemożliwą. Gdy walka
na wschodzie zakończy się, to tym sil-
niej rezgorzeje na zachodzie.

Obietnica pomocy przeciwko Niemcom.

Przedstawiciele rządu francuskiego
i angielskiego oświadczyli, że w razie
gdyby Rosja wystawiła nową armję
socjalistyczną i podjęła walkę z im-
perjalizmem niemieckim, to rządy ich
gotowe byłby zagwarantować nat-
ychmiastową materjalną i moralną
pomoc całej koalicji. Wszyscy att-
chés wojskowi, znajdujący się częścio-
wo w Jassach, częściowo w Rostowie
nad Donem, przyłączyliby się natych-
miast do rosyjskiej głównej kwatery.

Manifest Rady ukraińskiej.

„W. Allg. Ztg.“ donosi z Genewy:
„Journal de Genève“ donosi, że Rada

ukraińska wydała manifest, w którym
oświadcza ponownie, że pierwszym
postulatem Ukrainy musi być jak naj-
rychlejsze zawarcie pokoju, gdyż tyl-
ko w ten sposób uregulować można
naczas stosunki na Ukrainie.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Z parlamentu austriackiego.

Na posiedzeniu parlamentu anstrja-
ckiego wskazał poseł polski Haller na
ostatnie wydarzenia oraz na uchwały
lwowskie z dn. 2 b. m., których punk-
tem kulminacyjnym jest żądanie zje-
dnoczenia Galicji z państwem polskim
pod dziedzicznym berłem cesarza Au-
strji, jako króla Polski.

Poseł Wróbel oświadcza, że Polska
nie spocznie dopóty, dopóki nie bę-
dzie w zupełności zjednoczona, dopóki
nie otrzyma dostępu do morza oraz
dopóki nie urzeezywistni uprawnio-
nych swoich pretensji historycznych.

Przygotowania do ofensywy.

„Basler Nachrichten“ donoszą: U-
rządowy komunikat Ag. Havasa nazy-
wa deklarację wersalską zakończe-
niem okresu mot dyplomatycznych
i otwarciem nowej fazy akcji wojsko-
wej. Na całym froncie zachodnim czy-
nione są w dalszym ciągu prace przy-
gotowawcze do przyszłych operacji,
trzymanych w tajemnicy.

210 ofiar.

Storpedowanie i zatopienie okrętu
transportowego „Toscania“ linii Ancor
wywołało ogromne zaniepokojenie,
zarówno w Anglii jak i w Ameryce.
Zatonęło 210 osób.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“.

Na ochronę „Antonin“:
Bezimiennie 6 koron.

**KSIĘGARNIA
Edward Suchański**

w Radomiu — poleca

ostatnie otrzymane:

- Bończa. O umiejętności mowy i wymowy 1 k. 50 h.
- Słoński. Ta co nie zginęła—po- ezje 5 k. 20 h.
- Skalski. Podręcznik kupieckiej księgowości podwójnej 5 kor.
- Mościcki. Jenerał Jasiński i pow- stanie Kościuszkowskie 24 kor.
- Mościcki. Za co powinniśmy ko- chać Kościuszkę 50 hal.
- Mościcki. Kościuszkę—listy; ode- zwy, wspomnienia 3 kor.
- Norkowska. Przetwory owocowe bez cukru 2 k. 40 h.
- Ks. biskup Teodorowicz. Wobec ideałów Sienkiewicza—mowy 2 kor.
- Dubanowicz. Rządy gabinetu — rozbiór porównawczy 5 kor.
- Chlebowski. Rozwój kultury pol- skiej 5 k. 60 h.
- Ks. Weis. Obrena religji katolic- kiej—III: dusza ludzka 6 k. 50 h.
- Heilpern. Krótki wykład fizyki technicznej 8 k. 30 h.
- Dr. Kęsk. Poradnik dla jedno- ręcznych 1 k. 50 h.
- Wolter. Powieść filozoficzna — przełożył Boy 7 kor.
- Hösic. Miłość i miłostki w życiu siawnych ludzi 7 kor.
- Brzeziński. Hodowla drzew i krze- wów owocowych 11 k. 20 h.
- Zawiliński. Życie a szkoła 3 k. 50 h.
- Kołodziejczyk. Zabytki przyrody 2 kor.
- Kroński. Prawo handlowe 3 k. 20 h.
- Hobson. Trygonometria płaska 16 kor.
- Namitkiewicz. Firma. Z teorii i praktyki prawa handlowego 7 k. 20 h.
- Miłobędzki. Szkoła analizy jako- ściowej 9 k. 60 h.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia na zasadnie § 72¹ ustawy Towarzystwa (redakcja s r. 1905) zawiadamia członków Towarzystwa, że na dzień 18 Marca r. b. na godzinę 11-tą z rana do siedziby Towarzystwa Kredytowego (Plac 3 Maja № 2), zwołuje się zebranie wyborcze, w którym uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczkę od Towarzystwa i mają prawo rozporządzania owym majątkiem, w celu wyboru na lat 3; 72 pełnomocników i 15 zastępców z pośród ogółu wyborców.

Zgromadzenie wyborcze uznaje się za doszłe do skutku bez względu na ilość osób, jaka się na nie stawiła.

Poznaj swój kraj!

- Chociszewski. Malowniczy opis Polski 6 kor.
- Koszutski. Geografia gospodar- cza Polski (historycznej i etno- graficznej) 12 kor.
- Janowski. Pogadanki krajoznaw- cze, podręcznik do początko- wej nauki krajoznawstwa opr. 6 kor.
- Janowski. Poznaj swój kraj 80 hal.
- Janowski. Duch Warszawski 5 k. 60 h.
- Gayówna. Geografia cz. I Krajo- znawstwo 4 kor.
- Gloger. Geografia historyczna dawnej Polski 6 k. 20 h.
- Chrzęszczewska Warnkówna: Z biegiem Wisły 6 k. 40 h.
- Jezierski. Zarys geografji ziem polskich 3 k. 20 h.
- Nalkowska. Geografia Polski 4 k. 80 h.
- Bukowiecka. Opis ziem dawnej Polski 3 k. 10 h.
- Nalkowski. Materjaly do geo- grafji ziem dawnej Polski 8 k. 80 h.
- Lubicz-Majewski. Geografia Pol- ski 4 k. 80 h.
- Sosnewski. Geografia Polski 4 k. 80 h.

poleca księgarnia Edward Suchański w Radomiu.

Pomoce naukowe

mapy na płótnie do geografji Polski i ogólnej, obrazy do pogładowej nauki przyrody, geografji, języków, Historji Św., tablice ortograficzne, portrety zasłużonych Polaków, wizerunki M. Boskiej (dla szkoły), abe- cadla ruchome, liczydła, wzory i pomoce do rysunków i kaligrafji. Wydawnictwa „Uranji“. Podręczniki wychowawcze i do pogadanek

POLECA KSIĘGARNIA

Edward Suchański w Radomiu.

Za nagrodą

Dnia 5 b. m. z przedsiönka wagonu II klasy pociągu kurjerskiego przyehodzącego do Radomia o g. 6 rano zabrany został pled granatowy z frendlami po jednej stronie w czerwone kraty. Jeśli który z podróżnych zabrał takowy pomyłkowo to zechce zwró- cić pod adresem, Stefan Bielski, Radom ulica Skaryszewska II.

KATOLIKOWI

do wydzierżawienia ogród owocowy i dwie morgi warzywnika w kulturze.

Wiadomość u Mecenas Bielskiego Radom, Plac Konstytucji 3 Maja.

KUPIJĘ BRYLANTY,

złote i srebrne przedmioty

placę najlepiej

J. RUBINSTEIN,

ul. Lubelska № 25.

EGZEME wyrzuty skórne i liza- je leczy masę „LAIN“ wyrobu farmaceuty H. Brykmana. Zatwier. przez Urząd Lekarski. Co- na 6 kor. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład na Król. Polskie: Apteka K. Berociń- skiego w Radomiu.

Zakład Siodlarsko - Galanteryjny i Wymarski

F. SZOSTAKA

w Radomiu, ulica Lubelska № 44.

Poleca: siodła, uprząże, kufry, walizy i wszel- ką skórzaną galanterję. Kupuje i sprzedaje używane siodła i uprząże, oraz wykonywa wszelkie obstalunki i reperacje.

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męcząco swędzenie leczy radykal- nie, bezbozany „Krem od świerzby“ wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Moko- tów. Sprzedaż w aptekach i składach aptecz- nych Radomskich i okolicznych.

KSIĘGARNIA

Edwarda Suchańskiego

w Radomiu — poleca

OSTATNIE NOWOŚCI:

- Janowski — Kto ty jesteś.
- Jezierski — Ostatni dyktator.
- Konarski — O żołnierzu polskim.
- Kozmowska — Domy ludowe.
- Kozmowska — Związki młodzieży.
- Minkiewicz — Szopka zwierzęca.
- Orwicz — Od Dubienki do Raclawic.
- Pawlikowski — Nasza szkoła.
- Radziszewski — Polska idea ekono- mi- czna.
- Szelązek — Powstanie styczniowe.

Dla teatrów amatorskich

wielki wybór utw6rów teatralnych, salo- nowych, ludowych i patriotycznych jedno i kilka aktowych poleca księgarnia Edward Suchański w Radomiu. Wysyła na prowinoje p6bżą za zaliczeniem.

Maść „ANTA“ leczy

wysypki swędzące, świerzbę, swędze- nie skóry i t. p. Cena 6 K. Zatwierdzona przez Urząd Lekarski. Sprzedaż w aptekach i składach aptecz- nych.

PLAC

sprzedam (bez pośrednictwa) przy ul. Marjackiej nr. 22, obok kościoła Mar- jackiego około 10,000 łokci □ bliższa wiadomość u Wiktora Gruszczyńskie- go, ul. Lubelska nr. 13.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do odstąpienia dzierżawa 12 wł6kowa od sta- cji 1 1/2 wiorsty. Bliższa wiadomość przy ulicy Skaryszewskiej № 17, w ochronie III u przełożonej.

Zgubiono legitymację wydaną przez Magi- strat Radomski d. 25/VII 16 r. za № 5425, na nazwisko Fandetnika Finkla.